

PIPPA



Złogocie/Photo: Ewa Kazmierczak

CATTERALL

NIEMIDZIALNY LUKSUS

PL

– Queer to zarówno czasownik, jak i rzeczownik. Queerowanie polega na ujawnieniu tych struktur władzy, przywilejów i ucisku, które są poza widokiem. Polega na pracy na rzecz włączenia osób zmarginalizowanych – o bezpieczniejszych przestrzeniach dla wszystkich rozmawiamy z prof. Pippą Catterall.

DZIELENIE SIĘ LUKSUSEM

Michał Kowalski: Kto posiada luksus niewidzialnych przywilejów w przestrzeni publicznej?

PROF. PIPPA CATTERALL: Ludzie, którzy czują, że mogą swobodnie poruszać się po całym mieście. Ci, którzy decydują o sposobie wykorzystania przestrzeni, ludzie władzy, policja, ci, którzy udzielają licencji lokalom użytkowym i zarządzają procedurami planistycznymi. Wszystkie te osoby pełnią rolę metaforycznych strażników, którzy określają, co jest, a co nie jest dozwolone w przestrzeni publicznej. Niewidzialnym przywilejem jest swoboda w niezauważaniu, że te przestrzenie należą do ciebie, a nie do innych ludzi. Inną formą niewidzialnego przywileju jest to, kto może patrzeć w przestrzeni publicznej, kto może być oglądany i dla kogo przestrzeń publiczna jest zaprojektowana w pierwszej kolejności. Będąc osobą transpłciową, faktycznie zauważasz takie rzeczy. Zastanawiasz się nad kobiecym doświadczeniem związanym z koniecznością przyzwyczajania się do utraty przywilejów.

Kiedy masz już rozpoznany swój własny niewidzialny przywilej, czy podzieliłabyś się tym luksusem z innymi?

Kiedy mówisz ludziom, że mają przywileje, czasami strasznie się obrażają. Zaczynają się martwić, że próbujesz im coś odebrać. Istnieje tendencja do myślenia, że jeśli ty masz większy dostęp do przywilejów, to ja tracę swój przywilej. Jeden z moich studentów z Afryki powiedział mi niedawno: „czy kiedykolwiek czułaś, że jesteś śledzona w lokalnym sklepie?”. Powiedziałam: „raczej nie”. Odpowiedział: „uwierz mi, mogę cię zapewnić, że nie. Tymczasem ja za każdym razem, gdy wchodzę do sklepu, jestem obserwowany”. Ludzi należy edukować w zakresie tego rodzaju doświadczeń, w których radość z przestrzeni jest ograniczana przez podejrzliwość.

Dyskryminacja nieuprzywilejowanych może się mnożyć i zwiększać marginalizację, prawda?

Weźmy za przykład USA. W kontekście siły nabywczej na szczycie znajdują się biali geje. Następnie mamy białe osoby cisgender (które identyfikują się z płcią przypisaną do nich przy narodzinach). I w końcu przedzieraś się przez różne przedziały interseksjonalności, aż docierasz do samego końca spektrum: czarnych transpłciowych kobiet. Znajduje to odzwierciedlenie w hierarchiach. W Wielkiej Brytanii, mimo że jest to nielegalne, jedna trzecia pracodawców w badaniu stwierdziła, że nie zatrudniłaby świadomie osoby transpłciowej. Nasz dostęp do rynku pracy jest bardziej ograniczony, znacznie mniej prawdopodobne jest, że będziesz otwarcie mówić o swojej transpłciowości w pracy.

INVISIBLE LUXURY

ENG

Queer is a verb as well as a noun. Queering involves bringing into the open those structures of power, privilege and oppression that are hidden in plain sight. It involves working for the inclusion of the marginalised - we talk about safer spaces for everyone with prof. Pippa Catterall.

SHARING YOUR LUXURY

Michał Kowalski: Who owns the luxury of invisible privilege in public space?

PROF. PIPPA CATTERALL: People who feel that they can walk anywhere in a city. Those who determine how space is used, the people in authority, the police, those who licence premises and manage planning procedures. These are all if you like gatekeepers who determine what is allowed or not allowed in public space. Invisible privilege is not noticing that these spaces belong to you and not to other people. Another form of invisible privilege is who gets to do the gazing in public space, who is able to come on the views, and for whom public space is primarily designed. Being trans, you actually notice these things. You reflect on the female experience from one of having to get used to a loss of privilege.

When you already know your own invisible privilege, would you share this luxury with others?

When you tell people that they've got privilege, sometimes they get terribly offended. They start worrying that what you're trying to do is take things away from them. There is this tendency to think that if you're getting more access to these privileges, then I'm losing my privilege. An African student of mine said to me recently: "Have you ever been followed around the corner shop?" I said: "Well, probably not". "Trust me, I can tell you you haven't." "Whereas every time I go into a shop, I get followed around." People need to be educated about these kinds of experiences where enjoyment of space is curtailed by suspicion.

The discrimination of the unprivileged can multiply and increase marginalisation, can't it ?

Let's take the US. Amongst them, the top of the tree are of white gay men in terms of spending power. You then get White cis people. And eventually you work your way down through the various intervals of intersectionality, until you get at the bottom of the pole: Black trans women. This gets reflected in hierarchies. In the UK, even though it's illegal, a third of employers, when surveyed, have said that they wouldn't knowingly employ a trans person. Our access to the labour market is more limited, you're much less likely to be openly out at work. I argue that historically a lot of trans people have been included because we've either been trying to pass as straight or we've committed suicide or we've been confined to sex work or queer spaces like the theatre. That hierarchy of wealth then impacts upon, where can you be? Where do you look out of place? That's to say that poverty is one of the dimensions.

Uważam, że historycznie wiele osób trans było zaakceptowane społecznie, ponieważ albo próbowaliśmy uchodzić za hetero, albo popełnialiśmy samobójstwo, albo byliśmy ograniczeni do pracy seksualnej lub queerowych przestrzeni, takich jak teatr. Ta hierarchia bogactwa ma następnie wpływ na to, gdzie możesz być, gdzie wyglądasz nie na miejscu. To dalej oznacza również, że ubóstwo jest jednym z wymiarów przywilejów pozaekonomicznych.

Mając to wszystko na uwadze, czy można powiedzieć, że przestrzenie publiczne są publiczne dla wszystkich?

Wiele przestrzeni nie jest przyjaznych dla wszystkich, nie wszystkie są dostępne. Jeśli pomyślisz o pomyśle Jane Jacobs „Eyes on the street” i biernej inwigilacji, jedną z krytyki tego, co powiedziała, jest to, że pisała jako uprzywilejowana biała kobieta. Jeśli weźmiemy pod uwagę ostatnią książkę Jen Jack Giesenking o queerowym Nowym Jorku, jest tam świetny fragment, w którym Jack przeprowadza wywiad z grupą lesbijek. Biała lesbijka mówi tam: „Kiedy idę do Greenwich Village, żeby iść do baru, muszę jechać taksówką, nie przedzie- rałabym się przez te przestrzenie ani nie jeździłabym komunikacją miejską, bo nie czuję się bezpiecznie”. I, jak zauważa Jack, wszyscy Czarni i Latynosi, którzy również byli w pokoju podczas wywiadu, przewrócili w tym momencie oczami, ponieważ a) nie było ich stać na taksówkę; b) to obszary, w których żyją. Oto przykład nieświadomego przywileju. Biała kobieta nie miała pojęcia, jak obraźliwe było jej nieświadome wyrażanie hierarchii bogactwa.

POZA NORMĄ

Obnażenie norm i wykazanie, że istnieją tylko normy, a nie natura czy nieuchronność, mogą zmienić stosunki władzy?

Wszystko, co robimy w przestrzeni publicznej, jest formą komunikacji. Po prostu patrząc na siebie, komunikujesz się. Spojrzenie może być wrogie lub szczerze, otwarte. Jeśli wszystko, co wiesz o ludziach queer, to kłamstwa, które się o nas rozpowszechnia, molestowanie dzieci i tak dalej, to będziesz się bał spotkania z grupą queer. Jeśli masz zinternalizowaną homofobię lub transfobię, często możesz też reagować strachem. Mogą one odzwierciedlać zinternalizowane uczucia, których nie możesz wyrazić z powodu presji społecznej. Chodzi o to, jak odzyskujemy tego rodzaju przestrzenie i standardyżymy je. Używam tego terminu świadomie, ponieważ „normalizowanie” oznacza, że w rzeczywistości istnieje norma, podczas gdy słowo „standaryzować” oznacza, że ludzkość ma różne kształty i rozmiary.

Im mniej normatywny jesteś, tym mniej jesteś mile widziany w przestrzeni publicznej, prawda?

Im bardziej możesz uchodzić za niehetero, tym mniej mile widziany możesz być. Jesteśmy znacznie bardziej gościnni w stosunku do ludzi, do których jesteśmy przyzwyczajeni. To bardzo ludzka cecha. Kiedy już o wiele bardziej zaznajomisz się z ludźmi, którzy nie wyglądają tak samo jak ty, wtedy coraz bardziej ich ujednolicasz, spodziewasz się zobaczyć ich w przestrzeni publicznej i jesteś tym mniej zszokowany.

Knowing all that, can I say public spaces are public for everyone?

Many spaces are not welcoming for everyone, not all are accessible. If you think of Jane Jacobs' idea of Eyes on the street and passive surveillance, one of the critiques of what she said is that she was writing as a privileged White woman. If we take up Jen Jack Giesenking's recent book on a queer New York, there's a great passage, where Jack's interviewing a group of lesbians. The White lesbian in there is talking about: "When I go to Greenwich Village to go to a bar, I have to go in a cab, I wouldn't go through these spaces or go on public transport, I don't feel safe there". And, as Jack notes, all the Black and Latina people who were also in the room all rolled their eyes at that point, because a) they couldn't afford cabs; b) those are the areas they're living in. What you've got there is unconscious privilege. The White woman had no idea of how offensive she was being in unconsciously expressing hierarchies of wealth.

BEYOND THE NORM

Exposing the norms and demonstrating there are just norms, not the nature or inevitabilities can change the relations of power, can't it?

Everything we do in public spaces is a form of communication. Just by looking at each other, you're communicating. It can be hostile or truthful. If all you know about queer people is the lies which are spread about us, child molesting and so on, then you are going to fear seeing a group of queer people. If you have internalised homophobia or transphobia, you can often react with fear. These may reflect internalised feelings that because of social pressures, you feel you can't express. It's about how we reclaim those kinds of spaces and usualise them. I'm going to use that term because if you use the term "normalise", it implies that there is actually a norm whereas with the word usualise what you're saying is that humanity comes in all kinds of different shapes and sizes.

The less normative you are, the less welcome you are in the public space, aren't you?

The less you can pass as non-straight, the less welcome you might be. We're much more welcoming of people who we're used to seeing. It's a very human characteristic. Once you get much more familiar with people who don't look the same as you, then you increasingly usualise them, you expect to see them in public space and are less shocked by doing so. England has got a major problem with transphobia at the moment for a whole variety of political and social reasons. A recent survey found that only 26% of the population had knowingly met a trans person. Once you meet us you can find we're not all that scary.

PL **Dążenie do ujednoczenia wszystkich i zaakceptowanie człowieczeństwa w całej jego wspaniałej różnorodności jest dobre nie tylko dla społeczeństwa jako całości, ale także dla wszystkich jego członków.**

PL **Working towards a usualising everyone and accepting humanity in all its wonderful diversity is not only good for society as a whole, but also for everyone in it.**



Zdjęcie/Photo: Ewa Kazmierczak

Anglia ma obecnie poważny problem z transfobią z wielu powodów politycznych i społecznych. Niedawne badanie wykazało, że tylko 26% populacji świadomie spotkało osobę transpłciową. Kiedy nas poznasz, przekonasz się, że wcale nie jesteśmy tacy straszni.

Wyobrażam sobie, że często jesteś rzecznikiem osób transpłciowych i wówczas wszystkie inne twoje atrybuty – talent, cechy osobiste albo osiągnięcia – są spychane na dalszy plan.

Rzeczywiście, kończy się to zwykle na wykonywaniu całej tej emocjonalnej pracy polegającej na wyjaśnianiu siebie, konieczności wielokrotnego tłumaczenia się, czasem kilka razy dziennie, różnym grupom. A ludzie, którzy nie mają pojęcia, jak to jest być trans, używają wszelkiego rodzaju dziwacznych komentarzy, takich jak: „no cóż, wybierasz trans”. Niektórzy z nas decydują się nie być trans lub nie przedstawiać się jako trans. Przez większość życia starałam się uchodzić za osobę nietranspłciową, aż do momentu, w którym pomyślałam: okej, nie mogę już dłużej mieć myśli samobójczych. Jeśli jestem teraz postrzegana jako odważna, to częściowo dlatego, że zamierzam nadrobić stracony czas. Dla mnie ważne jest, aby ktoś komentował rzeczy inne niż bycie transpłciowym, ponieważ to część wspomnianego procesu standaryzacji. Na przykład wchodzę do BBC i mówię o brytyjskiej polityce.

GO AND GET SPACE

Co sądzisz o strategii „Go and get space”?

Ryzykowne, ale może skuteczne? Po prostu idź tam i zmanifestuj się! W Mexico City, kilka lat temu, osoby zaczęły gromadzić się w ostatnim wagonie pociągów metra, aż ludzie po prostu powiedzieli: „ostatni wagon to dziwny [queerowy] wagon”. Byłoby wspaniale mieć to w Londynie. Są przestrzenie queerowe, nawet w Kampali, choć tam z konieczności są to prywatne miejsca. Chodzi o wyzwanie stworzenia przestrzeni, które są bezpieczne w społeczeństwie. Odrębną kwestią jest bezpieczeństwo w przestrzeni publicznej. Weźmy kraj taki jak Dania, który w 1933 r. wcześniej wprowadził prawo dotyczące seksu gejowskiego. Był to pierwszy kraj na świecie, który wprowadził prawo dotyczące małżeństw homoseksualnych w 1989 r. Jednak ankieta przeprowadzona w 2018 r. wykazała, że połowa duńskich gejów nadal nie trzyma swoich partnerów za rękę w przestrzeni publicznej, ponieważ nie czują się z tym bezpiecznie. To forma edytowania siebie.

„Edytowanie samego siebie” brzmi jak brak luksusu wyrażania siebie, prawda?

Zdaje sobie sprawę z tego, że kiedy włączę się po Londynie, są miejsca, w których myślisz: „To jest bezpieczne, to nie jest bezpieczne”. Czytasz przestrzeń, aby zidentyfikować, kto jest wokół ciebie, kto może ciebie obserwować. Kilka lat temu w Londynie duża firma handlu detalicznego wyrzuciła kilka osób, ponieważ całowały się w ich sklepach. Potem cała masa ludzi zorganizowała pociągnięcia w swoich supermarketach, aby zawstydzić tę firmę za jej homofobię. W końcu całowanie się nie jest obrazą, więc czyje pociągnięcia należy uznać za obraźliwe?

I imagine, you are often the spokesman for trans people and everything else: your talent, personal qualities, achievements are pushed to the background, aren't they?

Indeed, you end up doing all the emotional labour of explaining yourself, having to come out multiple times, sometimes several times in a day to different groups. And people who have not a clue about what it's like to be trans use all kinds of bizarre comments like: “well, you choose to be trans”. Some of us choose not to be trans or not to present as trans. I tried to pass as not being trans for much of my life to the point where I thought, okay, I can't continue feeling suicidal all the time anymore. If I'm seen as courageous now, that's partly because I'm going to make up for lost time. For me, it's important to be seen commenting on things other than just being trans, because that's part of usualising. For instance, I go on BBC and talk about British politics.

GO & GET SPACE

What do you think about the strategy “Go and get space”?

Risky one, but maybe? Just go there and manifest ourselves! In Mexico City, some years ago, people started congregating in the final carriage in the metro trains until people would just say, the last car, that's the queer car. It would be great to have that in London. There are queer spaces, even in Kampala, though there they are necessarily private ones. That's about the challenge of creating spaces which are safe within a society. Safety in public space is a different issue. Take a country like Denmark, which was early in legislating for gay sex in 1933. It was the first country in the world to legislate for gay marriage in 1989. Yet a survey in 2018 found that half of Danish gay people still won't hold their partners' hand in public space because they don't feel safe. That's a form of editing yourself.

“Editing yourself” sounds like a lack of luxury of self expression, doesn't it?

I'm conscious of that when I'm wandering around London as well, that there are places where you think: “This is safe, this is not safe”. You read the space to think about who's around me, who can surveil me. A few years ago in London, a big retail company threw a couple of people out because they had been kissing in their stores. Then a whole load of people staged kiss-ins in their supermarkets as a way of shaming that company for its homophobia. After all, kissing isn't an offence, so whose kissing should be regarded as offensive?

UNIVERSAL SPACE QUALITY

Why are some spaces more queer friendly and others the less?

Less queer friendly spaces are wide open spaces, monotonous in style. If you're wearing slightly more fun, colourful clothes, sound different or move differently, you stand out. If the space is more differentiated, if the artistic registrar of spaces is more variegated, it makes for a more queer friendly space.

UNIWERSALNA JAKOŚĆ PRZESTRZENI

Dlaczego niektóre przestrzenie są bardziej przyjazne queer, a inne mniej?

Mniej przyjazne przestrzenie queer to szeroko otwarte przestrzenie, monotonne w stylu. Jeśli masz na sobie nieco bardziej zabawne, kolorowe ubrania, inaczej wybrzmiewasz lub się poruszasz, to się wyróżniasz. Jeśli przestrzeń jest bardziej zróżnicowana, jeśli artystyczny rejestr przestrzeni jest bardziej zróżnicowany, tworzy to przestrzeń bardziej queerową. Jeśli spojrzysz na gejowskie dzielnice, coś w rodzaju substytutu tego, gdzie osoby queer czują się w miarę dobrze, powstaje pytanie – dlaczego osiedlają się tutaj? Jednym z czynników jest koszt. Ale jeśli odłożysz to na bok, jakie są cechy projektowe tych przestrzeni? Są to rzeczy takie jak stosunkowo niskie ulice, niskie linie horyzontu, różnorodność budynków i bryły, krzywoliniowość. Te cechy projektowe mogą być również sposobem na zapewnienie komfortu innym społecznościom, niekoniecznie wykluczając osoby neurotypowe, heteroseksualne, uzdolnione itp. Jeśli zaprojektujesz przestrzeń, która wydaje się mieszana, każdy może czuć się komfortowo, nie zwracając sobie głowy notowaniem, że ktoś tam wygląda trochę dziwnie.

Wróćmy na twoje podwórko. Gdybyś mogła uqueerować przestrzeń w Londynie, jakie to by było miejsce?

To dobre pytanie. Często jestem pytana, jakie cechy według mnie ma dobre queerowe miejsce. Trafalgar Square to dość militarna przestrzeń. Pośrodku ma ogromny falliczny symbol, który ma kontrastować z kobiecym kształtem Galerii Narodowej. Ma wiele wyobrażeń wojskowych. Od potowy XIX wieku był używany jako miejsce radykalnych demonstracji, ale nadal ma wrażenie autoryzowanej i autorytarnej przestrzeni. Ale na czwartym cokole mamy obecnie kogoś, kto poprowadził kolonialną rebelię przeciwko Brytyjczykom w Malawi. Rzuca wyzwanie kolonializmowi reszty przestrzeni i jej imperialnej składni. Dobrze byłoby przełamać monotonię i monochromatyczność placu. Odczyt przestrzeni można subtelnie zmienić za pomocą kolorów, oświetlenia, większej ilości zieleni. Może to dotyczyć wielu obszarów, np. także wokół dworców kolejowych.

QUEER CITY

Czy potrzebne są nowe formy co-livingu i opieki społecznej – alternatywa dla heteroseksualnych miast?

W Wielkiej Brytanii zaczynamy teraz zmieniać przeznaczenie lub budować centra LGBTQ+, takie jak istnieją już na terenie USA. Tam możesz poradzić sobie z różnymi wymaganiami zdrowotnymi i udzielić porad na temat zdrowia osób transpłciowych lub HIV. Niemniej jednak queerowe biznesy są często bardzo wrażliwe z powodu niestabilnych czynszów, gentryfikacji, a nawet procedur planowania. Wioski gejowskie, jakie znamy z niedawnej przeszłości, zostały skomercjalizowane i czasami nie są już dostępne dla społeczności LGBTQ+.

If you look at gayborhoods, a kind of proxy of where do queer people feel reasonably comfortable, why do they settle here? One factor is cost. But if you leave that to one side, what's the design characteristics of these spaces? It's things like relatively low level streets, low skylines, variegated buildings and massing, curvilinearity. These design characteristics can also be ways you can make other communities feel comfortable, without necessarily excluding the neurotypical, straight, ableist etc. If you design a space which feels mixed, then everyone can feel comfortable without bothering to notice that somebody over there looks a bit queer.

Let's go local again. If you could queer up space in London, what place would it be?

That's a really good question. I am often asked, what do you think is a good queer place? Trafalgar Square is quite a military space. It's got an enormous phallic symbol in the middle, put there to counter the feminine shape of the National Gallery. It's got lots of military figures. It's been used as a site for radical demonstrations, going back to the mid nineteenth century, but it still has the feel of an authorised and authoritarian space. But on the fourth plinth, we've currently got someone who led a colonial rebellion against the British in Malawi. It's challenging the coloniality of the rest of the space and its imperial syntax. It would be nice to break the square's monotony and monochromaticity. You could subtly change the reading of the space just by colours, the lighting, more greenery. This may apply to many areas, for instance, around railway stations too.

QUEER CITY

Are new forms of co-living and social care necessary - the alternative to heterosexist cities?

In the UK we're now starting to repurpose or build LGBTQ+ centres of the kind they've already got in the US. There you can deal with distinctive health requirements and give advice on transgender health or HIV and legal rights. Nonetheless, queer businesses are often very vulnerable, because of the unstable rent, gentrification and even planning procedures. The gay villages as we know them from the recent past have been commercialised, and sometimes are no longer affordable for LGBTQ+ community.

Should new types of housing be introduced to allow for various residential patterns?

There is a need for rethinking on that. And not just because of queer people. If you look at London, a lot of young people cannot afford to buy and end up renting for years. Furthermore, once you live in the suburbs, then you're moving into a less queer-friendly space. The design is based around a heteronormative living patterns. So much housing there is designed to accommodate a straight couple with 2-4 kids. You haven't got designs for cohabiting groups or living alone, queer friends etc.

Czy należy wprowadzić nowe typy mieszkań, aby zainicjować różne wzorce mieszkaniowe?

Istnieje potrzeba ponownego przemyślenia tej kwestii. I to nie tylko z powodu queerowych indywidualności. Jeśli spojrzysz na Londyn, wielu młodych ludzi nie stać na kupno, więc wynajmuje. Co więcej, kiedy mieszkasz na przedmieściach, przenosisz się do przestrzeni mniej przyjaznej queer. Projekt opiera się na heteronormatywnych wzorcach życia. Tak wiele mieszkań jest zaprojektowanych, aby pomieścić heteroseksualną parę z 2-4 dziećmi. Nie masz projektów dla grup mieszkających w konkubinacie lub samotnie, queerowych przyjaciół itp. Jest też kwestia tego, co się dzieje, gdy ludzie się starzeją. Właśnie skończyliśmy pierwsze mieszkania chronione dla starszych osób LGBTQ+ w Londynie, ponieważ dotychczas zbyt często, kiedy trafiają do domów opieki, muszą decydować się na powrót „do szafy”. Osoby queer mogą mieć bardzo słabe relacje ze swoimi krewnymi i dlatego nie mają takich samych sieci wsparcia jak społeczeństwo heteronormatywne.

Czy można być queer bez postawy prospołecznej?

Queer to zarówno czasownik, jak i rzeczownik. Queerowanie polega na ujawnieniu tych struktur władzy, przywilejów i ucisku, które są poza widokiem. Polega na pracy na rzecz włączenia osób zmarginalizowanych. Tworzenie lepszych przestrzeni, które są bezpieczniejsze i bardziej przyjazne dla wszystkich, pomaga ograniczyć konflikty i koszty społeczne, takie jak problemy ze zdrowiem psychicznym. Dążenie do ujednoczenia wszystkich i zaakceptowanie człowieczeństwa w całej jego wspaniałej różnorodności jest dobre nie tylko dla społeczeństwa jako całości, ale także dla wszystkich jego członków.



Zdjęcie/Photo: Ewa Kazmierczak